Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 20 groszy.

Nr. 4. Kraków, dnia 22 stycznia 1928 r. Rok XVI.

# PIAST

**Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.**

**Naczelny organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.**

| Prenumerata roczna wynosi: w Polsce 8 złotych; zagranicą 16 złotych; w Ameryce 2 dolary — (Nr. pojed. 8 cent.) | WYCHODZI CO NIEDZIELĘ. Naczelny redaktor: Jan Owiński | Konto czekowe P. K. O. — Kraków Nr 401.065. Rękopisów nie zwraca się. Nie podpisane do kosza. |
|---|---|---|

**Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Telefon Nr 1286.**

# Polski Blok Katolicki P. S. L. „Piast" i Chrz. Demokracji.

Prezydjum Polskiego Stronnictwa Lud. „Piast" i Prezydjum Ch. D. ogłosiły następujący komunikat:

„Po gruntownem rozważeniu obecnej sytuacji państwa, uznając konieczność zespolenia w akcie wyborów wszystkich, którzy zgodni są w dążeniu do naprawy ustroju państwa i zabezpieczenia praworządności, a przedewszystkiem dalszej budowy państwa, w duchu zasad chrześcijańskiej demokracji, pokoju wewnętrznego i zewnętrznego oraz kierując się wzniosłemi wskazówkami listu biskupów polskich — podpisane stronnictwa utworzyły Polski Blok Katolicki: P. S. L. Piast i Ch. Dem.".

Długie więc i sumienne narady obydwu stronnictw zakończyły się pomyślnie. **Piast zawarł z Chrz. Demokracją sojusz wyborczy i wspólnie z nią idzie do walki o sprawiedliwe reformy polityczne i społeczne o sprawiedliwość i prawo, w duchu zasad chrześcijańskich i ludowych.**

My, Piastowcy, widzieliśmy dawno już w Chrz. Demokr. **swego naturalnego sprzymierzeńce i sojusznika**; pracowaliśmy na wsi dla stworzenia tam **silnego, patrjotycznego, państwowo uświadomionego stanu rolniczego** — ona pracowała w tym duchu nad **robotnikiem, rzemieślnikiem i inteligentem miejskim.** Nie było między nami punktów do wzajemnych tarć i walki; różnice były może pewne taktyczne, ale na ogół szliśmy zawsze **równolegle** i możemy wymienić cały szereg doniosłych spraw państwowych, które urzeczywistniały się **wspólną** naszą pracą na terenie parlamentarnym.

Nowy Blok zapełni w Polsce już od chwili obecnej dużą lukę, usunie wielką wadę naszego Sejmu, który **nie miał dotychczas silnego oparcia o centrum, tj. o stronnictwa umiarkowane.** Rolę tę spełniał w poprzednich Sejmach właściwie tylko „Piast". Wpływy prawicy sięgały do Chrz. Demokr. włącznie, lewicy zaś do Nar. Partji Robotn. Za silna była w Sejmie zawsze prawica i lewica, a sam „Piast" nie mógł przeciwieństw zbyt wielkich między niemi wyrównywać. Obecnie będzie już inaczej; **zaprzyjaźnione stronnictwa w Bloku nie pozwolą obecnie Sejmowi pójść ani zbyt na prawo, ani na lewo, bo razem stworzą siłę zbyt wielką, eby cośkolwiek bez nich stać się mogło.** Praca więc Sejmu musi być **równiejsza, spokojniejsza, licząca się więcej z potrzebami ogółu.** Zawarty obecnie Blok Piasta i Chrz. Demokr. będzie **regulatorem** naszego życia państwowego.

Blok, uznając w zupełności prawa wszystkich narodowości w państwie, jest blokiem **czysto polskim,** nie tylko w znaczeniu państwowem, ale i narodowościowem. Miljony wyborców (na te dwa stronnictwa padło przy poprzednich wyborach w r. 1922 **przeszło półtrzecia miljona głosów!**), które ten związek witają z radością, są to bezwzględnie **Polacy,** z krwi i z ducha, **którzy reprezentując wszystkie warstwy narodu, chcą być gospodarzami w Państwie; gospodarzami uczciwymi, sprawiedliwymi i sumiennymi**; i to nie tylko dlatego, że są Polakami, ale także dlatego, że są **członkami Kościoła katolickiego.** Nikt nie posądzi naszego ludu o brak uczuć religijnych. Przykrość nam, Piastowcom, robiono (choć czasem było to śmieszne), kiedy nas kiedykolwiek posądzano o chęć walki z kościołem i religją. **Walczyliśmy i walczyć będziemy z przeciwnikami naszego programu, kimkolwiek on będzie, schylaliśmy jednak i schylać będziemy zawsze czoło przed kapłanem, duszpasterzem i kaznodzieją.**

**Dla wsi i dla nas sprawa religijno-moralnego wychowania, ślubów kościelnych, niezależności kościoła, oraz cały szereg spraw, związanych z wyższym porządkiem świata są kwestjami przesądzonemi, nad któremi wogóle dyskusji nie dopuszczamy i nigdy nie dopuszczaliśmy;** twierdzimy to stanowczo i bez względu na to, cokolwiek nam ktoś z polityczno-partyjnych powodów zarzuca.

**Nowy Blok stronnictw zawiera w sobie zapowiedź wielkich i sprawiedliwych reform.** Ludność nasza na wsi i w mieście, przy warsztacie rolnym i przemysłowym jest pilna, zdolna i pracowita; chce mieć swój warsztat pracy i takie ustawy, któreby jej w tej pracy pomagały, któreby ją chroniły. Więc **sprawiedliwa reforma rolne** (którą ongiś rząd Witosa zapoczątkował), **rozumne i skuteczne ustawy przemysłowe, ustawodawstwo robotnicze, liczące się z warunkami środowiska i warunkami pracy, uregulowanie kredytów dla rolnictwa i drobnego przemysłu.**

Do tej olbrzymiej pracy, potrzebujemy sprawnego **Sejmu, poważnego i rozumnego, pełnego taktu i siły, dobrego prawodawcy i kontrolera poczynań władz wykonawczych.** Żądać od niego będziemy, **aby stał na straży konstytucji i praworządności w państwie.**

Instytucji demokratycznych, zdobyczy ludowych w tym kierunku **naruszyć nie pozwolimy; za rozumną reformą naszego ustroju państwowego pójdziemy zawsze,** jak szliśmy dotychczas. Sejm i rząd muszą wzajemny stosunek swój tak uregulować, aby zapanowała między nimi **równowaga i właściwy a rozumny podział zakresu działanie. Chcieliśmy i chcemy, żeby Rząd rządził, nie usuwał się jednak od uprawnionej kontroli Sejmu;** wtedy dopiero bowiem mogą z takiej wspólnej pracy wyniknąć pomyślne rezultaty dla **całego** państwa i **całego** narodu.

Stosunek Bloku do obecnego Rządu?

Znany dobrze wszystkim, choć często **złośliwie i głupio** określany. **I Piast i Chrześć. Demokracja wybrały swemi głosami obecnego Pana Prezydenta Rzczpltej; Rzadowi uchwalały budżet, pełnomocnictwa i uchwaliły tych kilka ustaw, które Sejmowi przedłożono.** — Stronnictwa Bloku są stronnictwami **państwowemi i nigdy żadnemu rządowi polskiemu nie odmówią tego, co dla państwa jest konieczne i potrzebne.** Mają one swoje programy, na podstawie których się zorganizowały i we wszystkich sprawach innych trzymać się ich muszą. **O ile więc Rząd będzie projektował coś pożytecznego, dobrego, to z pewnością będzie to część programu stronnictw Bloku naszego;** na głosy więc jego w przyszłym Sejmie liczyć może. Jeżeliby jednak np. zaprojektował **śluby cywilne,** na poparcie liczyć nie może, bo to jest złe i tego w programie nie mamy.

**Stanowisko więc zupełnie jasne i rozumne.**

Teraz tylko do pracy! Niech przemówią obecnie miljony Piastowców i Chrześcijańskich Demokratów, a Blok spełni wobec Ojczyzny swą misję polityczną, gospodarczo-społeczną. Zaciąży też na naszej historji.

# Kpiny, nieznajomość rzeczywistości, czy też zwykła blaga przedwyborcza?

Wiemy to dobrze wszyscy, że za tym, co ma bodaj chwilowo coś do dania, ciągnie gromada proszących, sklamrzących, błagających. Ponieważ w rękach Piasta były przez czas jakiś — częściowo — rządy, więc rozsiadła się w sieniach i przedsionkach naszych wybitniejszych ludzi, redakcjach, sekretarjatach i t. p. dość duża liczba tych osobników z memorjałami, prośbami, planami, projektami i skomleniem o „protekcję“. Naturalnie każdy z takich panów był większym „piastowcem“ niż którykolwiek członek Rady Naczelnej, a chłopa to już z urodzenia ukochał więcej niż swoją własną rodzinę; byle tylko...: dostać to, lub owo. Byli tacy i między chłopami — rolnikami. Ten miał koncesję monopolową, tamten znów dostawy szutru, kamienia i t. p. Wybitniejszy członek „Piasta“ nie potrzebował nieść pakunku, bo miał zawsze kilku kandydatów do niesienia, nie potrzebował otwierać klamki, bo mu drzwi z „całą przyjemnością“ otwierano, choć nie chciał, bo sam zwykł sobie te sprawy załatwiać. Afiszowanie się z tem, że się jest „piastowcem“, było dla tego pokroju ludzi zdobywaniem... szczebla. Czasem się rzeczywiście — niestety — takim panom pewne rzeczy udawały. Ale z przedsionków partyjnych pewien zaduch i fetorek zaczął już dolatywać do izb... i były chwile, żeśmy czasem we własnych lokalach czuli się... obco i jakoś nie swojo. Spisy członków Piasta — tych programowych — wzrastały zwolna, ilość głów na pokaz bardzo szybko. Wiem, że byłoby tak zawsze u każdego, kto miałby... pewne wpływy decydujące, bez względu na to, czyby to był kuzyn Burbonów lub Witelsbachów, czy towarzysz partyjny Trockiego. Myśmy zaczęli już myśleć o „wykurzeniu“ tych trutniów, gdy wypadki przyszły nam z pomocą. Znikają, jak kamfora.

Niedawno, widziałem jakąś odbitkę z zebrania dziś „modnej“ grupy, na której — i to na samym froncie — umieścił się człowiek, który mi tłumaczył, że jako „piastowiec“ jedynie nadaje się na... ministra rolnictwa; czytałem w którymś z dzienników, że podobny znów kandydat na... ministra skarbu „zgłosił swój akces i t. p.“

Nie jestem złośliwy i być nim nie chcę, ale mógłbym wyliczyć całą litanję ludzi „od góry do dołu“ tego właśnie pokroju — nie chcę ich jednak kompromitować... wspomnieniami i moją, bezwzględnie niemiłą rekomendacją.

Smutne to wszystko i tragiczne, ale zdać sobie musimy sprawę z tego, że mamy w społeczeństwie pewną grupę ludzi bezideowych, czystych karjerowiczów, **gotowych służyć każdemu.** Jestto balast każdej grupy silniejszej i wpływowej i... choroba.

Naturalną jest rzeczą, że nowy sługa, nowemu panu chce się zarekomendować; im głośniej, tem lepiej, tem korzystniej, tem prędzej...

Stąd więc pochodzą notatki w pismach wpływowych obecnie kierunków: taki a taki, wybitny, znany, zasłużony wystąpił i zgłosił i t. p. Możnaby z tego powodu czuć nawet pewnego rodzaju radość Almanzora — no, ale mniejsza z tem.

Tymczasem „Piast“ stoi silnie i mocno, choćby nawet stracił jakąś gałęź swoją. Czasem jest to nawet zdrowe. Nie straciliśmy nic ze swej spoistości, owszem nawet zyskaliśmy i zyskujemy o tyle choćby, ile traci strona przeciwna na nowych nabytkach, które dobrze są nam znane. Zobaczymy to zresztą przy wyborach, nawet wziąwszy pod uwagę wszystkie... przeszkody, jakie się nam czyni, lub czynić jeszcze będzie.

Ale pocóż to okłamywanie opinji publicznej? Takie to na krótką metę obliczone, takie krótkowzroczne i **małe.** „Piast leży — już się rozpadł — już go nie ma“ — a tymczasem ci, co go niby do grobu już wsadzili, naradzają się, jakby z nim wejść w kontakt.

Nie dawno ogłoszono — bodaj w Kurjerze krak., że „powiat rawsko-mazow. opuścił Piasta“. Przypadkiem w Rawie, mieście powiatowem, dnia 8 stycznia odbywają się wybory do Rady miasta. Co się okazuje? Piast otrzymuje **największą stosunkowo ilość mandatów radzieckich;** z polskich grup otrzymuje P. P. S. — 5, sanacja 2, rzemieślnicy 3, „Piast“ zaś 6! **Dlaczego się tego nie pisze już?** A dzieje się to na terenie **miejskim.** Co zaś znaczyło tamto ogłoszenie o zniszczeniu „Piasta“? Nic innego, jak to, że kilku „myśliwych“ otrąbiło światu, że wyjeżdżają na łowy, po.. szczeble.

W każdym razie mniej u nas zaduchu i... fetoru; czujemy go już z tamtej strony. Cieszylibyśmy się z tego, gdyby to nie oznaczało upadku naszego życia publicznego.

**O.**

# O zjednoczenie ludu!

Jednem z najczęściej podnoszonem i ogólnie popieranem żądaniem ludu była sprawa zjednoczenia ludu wiejskiego w jeden obóz polityczny. Ten bardzo ważny postulat był podnoszony prawie na każdem zgromadzeniu ludowem i nigdy nie słyszałem, by chociaż jeden z chłopów temu się sprzeciwił.

P. S. L. Piast jest największem ze Stronnictw Ludowych, a także w Sejmie był po Związku narodowym największym klubem, więc należało się spodziewać, że to Stronnictwo potrafi skupić koło siebie cały lud polski, gdyż działalność jego zjednała sobie uznanie coraz większe. Najlepszy dowód w tem, że nawet tacy ludzie, jak ś. p. Reymont, wielki pisarz światowej sławy, lub Rektor krakowskiego Uniwersytetu p. Dr Marchlewski doń przystąpili, jako członkowie. Także może najrozumniejsi chłopi z Wielkopolski poznawszy bliżej działalność Stronnictwa i jego program, przyjęli go i sami organizowali się, zakładając koła i zarządy powiatowe. Ufundowali nawet swój dziennik, który wychodzi pod nazwą „Włościanin“. Ruch ten rósł jak lawina nie tylko w Wielkopolsce, ale i na Pomorzu, i w b. Kongresówce; więc rokowało to ogromny rozwój tego Stronnictwa, co przybliżało zjednoczenie.

Widocznie przelękli się tego rozwoju pewni ludzie i rozpoczęli walkę przeciw Piastowi. Wysunęli hasło, że wybory odbędą się za Piłsudskim lub przeciw Piłsudskiemu. Takie hasło jest dla rozsądnych ludzi niemożliwe.

Nasze Stronnictwo dało **dowody nie gębą, ale czynami**, że jesteśmy gotowi popierać marszałka Piłsudskiego, gdyż nawet po zamachu majowym głosowaliśmy przy wyborze Prezydenta Państwa na marsz. Piłsudskiego, a gdy wyboru nie przyjął, głosowaliśmy na człowieka, któryby zgodnie z nim współpracował, t. j. na Prezydenta Ignacego Mościckiego. Gdyby Piast inaczej głosował, inaczejby te wybory wypadły.

Nam szło przedewszystkiem o całość Państwa Polskiego i w ten sposób chcieliśmy zapobiedz wewnętrznej wojnie, którąby istnienie Państwa zachwiała, a ufaliśmy, że on dla Polski się poświęci, więc Jej krzywdy nie zrobi.

Także i w Sejmie **uchwaliliśmy dla Rządu marsz. Piłsudskiego budżet, rekruta, pełnomocnictwa i t. p. i nawet w sprawie, mniej ważnej ale istotnie drażliwej dla Rządu, jak aresztowanie posłów białoruskich, gdy lewica popierająca Rząd głosowała przeciw Rządowi, Piastowcy przeważyli stronę na korzyść Rządu.** Gotowość popierania i współdziałania z Rządem uchwaliły nasze władze Stronnictwa, jak Zarząd główny i Rada Naczelna. **Lecz przemawiał dziad do obrazu, a obraz ani razu.** Zgoda i współdziałanie wtedy może nastąpić, gdy tego chcą obydwie strony, zaś zgoda jednostronna może nastąpić, gdy jedna strona podda się bezwarunkowo, na zasadzie „słuchać i milczeć!“ (i taka to — zdaje się — będzie współpraca z Rządem tych, co się dziś narzucają). W takim razie nie potrzeba Sejmu. Nie potrzeba wyborów. Po co koszta i komedja z parlamentaryzmem. My, **Piastowcy** na **taką ugodę nie pójdziemy, bo to uważamy za niegodne reprezentantów ludu.** My jesteśmy gotowi do współdziałania z Rządem, ale to by musiało być istotne **współdziałanie.**

Uważamy za obowiązek popierać każdy Rząd polski w tem, co dla Państwa uważamy za potrzebne i przez lata istnienia Państwa Polskiego to robiliśmy. Zaś to, co uważać będzie za złe i szkodliwe, będziemy zwalczać.

Dla nas Państwo jest tym okrętem, na którym płyniemy; gdy okręt się rozbije lub zatonie to i my z nim zginiemy. Dopiero na drugim miejscu jest obrona ludu wiejskiego, który jest najliczniejszą, najwięcej pracującą klasą narodu, a mimo tego żyjącem w największej nędzy.

Zjednoczenie partyj ludowych wyszłoby i Państwu na pożytek, bo utworzenie większości polskiej byłoby łatwiejsze, lecz wygórowane ambicje jednostek ją rozbijają. Ponieważ rozbijanie byłoby przez lud potępione, więc się to obłudnie nazywa zjednoczeniem. **Każdy rozbijacz mówi, że on jednoczy, ale sam wie o tem, że rozbija.** Potępiło się posłów ostatniego Sejmu słowami, że to są szuje i złodzieje, niesłusznie. Może kilku z nich na to zasługiwało, ale żadnemu dotąd, o ile wiem, złodziejstwa nie dowiedziono.

Muszę podnieść, że sejmowładztwo się zanadto rozpanoszyło, że niektórzy posłowie **gorszącemi scenami i krzykami udaremnili uchwały** i paraliżowali obrady i to społeczeństwo usposobiło do całego Sejmu nieprzychylnie, lecz co najciekawsze, że **właśnie te partje, które wzniecały ten zamęt w Sejmie, cieszą się dziś poparciem, zaś te, praworządne, które zachowywały się poprawnie i z godnością, są dziś zwalczane.**

Okrzyczało się Stronnictwo Piasta, jako wrogie marsz. Piłsudskiemu i Rządowi, lecz **nie przytoczono na to ani jednego faktu, ani niczem tego nie udowodniono.**

Głównie uderza się na **Witosa** i również nie wiemy dlaczego i za co? **Przecież Witos położył ogromne zasługi dla Polski,** jako **Prezes Rady Ministrów w czasie inwazji. Gdy bolszewicy się zbliżali do Warszawy i wiele znakomitości już uciekało z Warszawy, posłano do Witosa do Wierzchosławic posłańców, którzy go zastali przy pracy w polu i powołano go na Prezesa Rady Ministrów. Powołał go p. Piłsudski, który był wówczas Naczelnikiem Państwa.** My wszyscy, posłowie tego Stronnictwa rozbiegliśmy się po kraju, zwoływali zgromadzenia i wspólnie z niektórymi patrjotami nawoływali lud do obrony zagrożonej Ojczyzny. Widzieliśmy, że **już ta wiadomość, iż chłop Witos jest Prezydentem Ministrów zrobiła bardzo dobre wrażenie i ułatwiła nasze zadanie.** Wszyscy dezerterzy, których w każdej wsi było po kilku, wrócili do wojska, a następnie pobór 2 czy 3 roczników poszedł gładko. Poszli do wojska poborowi, przynieśli z sobą zapał i pod komendą Naczelnika Państwa oraz kilku dzielnych generałów odnieśli zwycięstwo, które uratowało Polskę. **Witos mądremi zarządzeniami dopomógł do tego i zawarł pokój. Następnie za Witosa i przy jego współdziałaniu przeprowadzono plebiscyt na Śląsku.**

Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast“ oddało także wielkie usługi sprawie tworzenia się Polski, gdyż **rezolucja uchwalona przez Koło Polskie w Wiedniu, a potem w Krakowie, że żądamy niepodległej i zjednoczonej Polski z dostępem do morza, była na wniosek przez nasz Klub postawiona pod przewodnictwem Witosa.**

**Uchwała ta stała się głośną i przez to znalazła się w warunkach pokojowych Prezydenta Wilsona.**

**Należy wziąć pod rozwagę, że ta uchwała była wobec Austrji ZDRADĄ STANU i mogła się skończyć tak dla wnioskodawców jak i dla całego Koła fatalnie.** Z czego zdawali sobie sprawę wszyscy.

**I takie Stronnictwo się zwalcza.** Trudno zrozumieć dlaczego? — bo przecież jakiś powód być musi. Rozważając tę sprawę, przychodzę do następującego przekonania:

**PIAST JEST NAJWIĘKSZEM STRONNICTWEM LUDOWEM, które dąży do zorganizowania całego LUDU POLSKIEGO pod swoje skrzydła. Na czele tego Stronnictwa stoi CHŁOP WINCENTY WITOS, człowiek mądry, energiczny, mowca z łaski Bożej, który w otoczeniu takich,** jak Marszałek **Rataj,** wicemarszałek **Dębski** i jeszcze kilku innych, kieruje Klubem i Stronnictwem Piasta. **Dzięki niezmordowanej pracy Witosa, Stronnictwo Piasta rośnie w siły, a to komuś nie dogadza. Zdaje się, że są całe grupy ludzi, którzy się boją zorganizowanej siły ludu polskiego** i wszelkich sił używają, żeby ją rozbić, a przynajmniej usunąć mądrych, a wpływowych ludzi od kierownictwa. **Chcą, aby ci chłopi byli zawsze rozbici na piasek,** po którymby mogli deptać, a o ile się potworzą drobne grupki, to chcą je tak nastroić, ażeby się żarli między sobą. W ten tylko sposób można zrozumieć popieranie drobnych i tworzenie nowych partyj, nastrajając wszystkie do zwalczania Piastowców. W ten sposób można wytłómaczyć te olbrzymie fundusze, wydawane na takie pisma, jak „Przyjaciel Ludu“, „Chłop polski“, „Gospodarz polski“; „Nasza praca“ i t. d., któremi zasypuje się nasze wioski, a także wysyłanie agitatorów, urządzających zgromadzenia i t. p., **a wszyscy gardłują przeciwko Piastowcom, a głównie przeciwko W. Witosowi.**

Sympatyków Piasta, urzędników czy profesorów lub nauczycieli, redukuje się lub przenosi gdzieś na Kresy.

**Chłop jednak nie potrzebuje się obawiać ani przeniesienia ani redukcji ani pensyj nikt mu nie odbierze, bo jej niema** i pomimo swej nędzy, w jakiej żyje, jest niezależny i żadnego terroru bać się nie powinien, gdyż Konstytucja zapewnia mu prawo wolnego głosu.

Oczywiście, że ta walka może Piastowi zaszkodzić w jego rozwoju, bo mamy dość ludzi nieuświadomionych, nie brakuje także głupich, a znajdą się i sprzedajni, ale ta walka będzie dla przyszłego rozwoju Piasta pożyteczną, bo **wiatr zabierze plewy, a ziarno zostawi.** Zostanie jednak rozgoryczenie.

Przysłowie mówi: **Kto sieje wiatry, ten zbiera burze,** o czem powinni pamiętać interesowani.

**A. Średniawski, b. senator.**

# Baczność Piastowcy.

**Donoszą nam, że rozbijacze głoszą i wzywają już teraz chłopów do głosowania na jedynkę (1). Przestrzegamy wszystkich, że to zdradziecka robota fałszywych lisów. Jedynka przy tych wyborach nie jest numerem naszym, chłopskim! Jedynkę popierają sanacyjne „Bezpartyjne Komitety“, obszarnicy, fabrykanci, rabini i kilku biedaków Bojkowych, czyli w skróceniu t. zw. „beki“. Numer nasz, piastowski, ludowy — podamy Wam w najbliższym czasie.**

**Baczność więc przed rozbijaczami siły ludowej i zdrajcami!**

# Jak „szanują“ marszałka Bojkę.

W „Chłopie“ tak zachwalano stosunek Bojki do sanacji, jak to on tam wszystko znaczy, jak go tam dopiero uznano i cześć, szarpaną przez piastowców, mu przywrócono. Aż tu sanacja zgłasza listę państwową — i Bojko jest, ale na ... **dwunastem miejscu!** Za nim Dąbrowski z Kurjerka i... tyle. Na lepszych miejscach są — darujcie — smyki wobec Bojki: Polakiewicz, Kościałkowski, Maciesza i kilku zupełnie nieznanych, poza ministrami. Żeby dojść do mandatu z takiego miejsca listy państwowej, trzebaby wybrać w okręgach około 140 posłów; że zaś sanacja przy dużym wysiłku uzyska 45 do 50 mandatów, nigdy do Bojki i Dąbrowskiego nie dojdzie.

Słyszymy, że Bojko wybrał się w te pędy do Warszawy, żeby jakoś wyprosić bliższe miejsce. Nie wiadomo co mu tam powiedzą; pewnie go pouczą, że dla chłopa dobre i to i niech się cieszy, jeżeli go na 13 „judaszowe“ nie przesuną.

Kiedyś wlazł na hrabską grzędę, to teraz cierp i nie dziw się.

**Kartka wyborcza oddana na „Piasta“ to gwarancja wielkiej przyszłości Ojczyzny!**

J. I. KRASZEWSKI 9

# Stara baśń.

Gdy Smerda z ludźmi swemi zajeżdżał na podwórze, w którem się dość kręciło czeladzi, u wnijścia stał właśnie w kołpaku z futrem i piórem białem, średniego wzrostu, przysadzistej postawy mężczyzna, z twarzą czerwoną, czarnym włosem długim, rzadką brodą, dzikiem, a ostrem wejrzeniem. Zdawał się stąd dozorować, co się na zamku działo. Sam strój jego oznajmywał pana, oblicze więcej jeszcze. Suknię miał tym prawie krojem, co wszyscy, z szerokiemi rękawami, ujętą pasem nasadzanym mosiężnemi i srebrnemi ozdobami, szyję obnażoną, na nogach skórznie sznurami wełnianemi czerwonemi poopasywane. Lecz suknia była z cienkiej tkaniny lamowana bogato, za pasem tkwił miecz w świetnej oprawie, a na łańcuszku takiż nóż wisiał.

Stojący ręce obie założone miał za pas, czapkę na oczy nasuniętą, brwi zmarszczone i postawę groźną. Zaledwie go zdaleka ujrzawszy, spokorniał Smerda, z konia zeskoczył, głowę obnażył i pochylony poszedł ku niemu. Zbliżając się przygiął niżej jeszcze, rękę do stóp pańskich przykładając.

— A kogóżeś to pojmał na drodze? — zawołał głos gruby i schrypły, — to nie swój?

— Z nad Łaby, Niemiec, przekupień — począł Smerda stłumionym głosem. — On się tu pono nie pierwszy raz po kraju wałęsa... Znalazłem go w gościnie u kmiecia Wisza, kto wie, w jakich naradach? Dlatego kazałem mu jechać za sobą. Ale mi się nie opierał wcale, owszem zaręczył mi, że był do Miłości Waszej wysłany i pragnął jej czołem uderzyć...

Milcząc, popatrzał kneź na mówiącego i na Hengę, który stał zdala, jakby w oczekiwaniu. Nie dał zrazu odpowiedzi żadnej i po długim namyśle zbył Smerdę obojętnie.

— Niech tam na waszych rękach zostanie... u mnie dziś goście, czasu niema... nie dać mu zażyć głodu, nakarmić i napoić... jutro rano przyprowadzicie go do mnie...

Smerda powtórnie do stóp się pokłonił.

— Od kmiecia Wisza wziąłem parobka, zdrów i silny, będzie oszczep i dzidę nosił. Ludzi mamy mało, miłościwy panie... Sykał stary wąż, ale musiał go dać...

— Sykają oni wszyscy — mruknął kneź, aż ja im pyski pozatulam i milczeć, a słuchać nauczę... Znam ja ich, stara, wilcza swoboda wije się im po głowach... Ślepe dziady pieśni o niej śpiewając, ludzi buntują... Dzicz tę w pęta wziąć trzeba.

Smerda się nie ważył opowiadać, stał z pochyloną głową i zwieszonemi rękami.

— Wisz! Wisz!... — ciągnął dalej, przechadzając się po wystawie, kneź — znam ja go, on się tam na puszczy sądzi kneziem i panem, a mnie znać nie chce...

— I bogaty — szepnął Smerda — jaki tam wszystkiego dostatek! ludzi, stada, dobytku, piwa i miodu... Kto go wie, może nawet kruszcu, srebra i złota! Ze wszystkiemi kmieciami tak, miłościwy panie...

— Do czasu... — zawarczał kneź i usiadł na ławie.

Smerda poszedł spełnić rozkazy. Hengo też czekał na nie, nie oddalając się od sakwy swojej, na którą wiele chciwych oczów skierowanych było.

— Miłościwy pan aż jutro dopiero do siebie was przypuści — rzekł mu Smerda pocichu, macie czas spocząć i język nagotować. Przykazał mi, abym was głodem nie morzył, a u nas też nikt z niego nie umarł, chyba w lochu pod wieżą... — dodał z uśmiechem. — Dziś — szepnął na ucho Niemcowi, — dziś jego miłość ma chmurne czoło i oczy krwawe... lepiej, że was na jutro odłożył... — Zbliżył się jeszcze bardziej do ucha Hendze. — Nie dziw, że trochę gniewny, wczoraj mu, słyszę, synowca przyprowadzili, który był zbiegł i z kmieciami się zwąchał... Trzeba mu było, sadząc do ciemnicy, oczy wyłupić, aby szkodliwym nie był. Zawsze to swoja krew... i Leszek...

Smerda potrząsnął ramionami.

— A i ludzi jego dwu musiano powiesić... Szkoda, zdaliby się na wojaków, zdrowi byli, a no niebezpieczne wilki...

Smerdzie czy się gadać chciało, czy sobie Niemca zaskarbiał, ciągnął dalej uwagi swoje:

— Nie łatwe tu panowanie, lud nie dobry... Z kmieciami nieustanne spory, ale ich potrosze kneź wytrzebi, karmi, poi... za język ciągnie... a wkończu...

Roześmiał się dziko i spojrzał ku domostwu.

Hengo miał też czas rozpatrywać się po dworze, a że wiele świata i grodów widywał, dlatego może tu nic go nie dziwiło i strachem nie ogarniało, choć twarzami dzikiemi był otoczony i ludzie zdawali się tylko czekać skinienia, aby się rzucić na niego. Obchodzili go, przypatrywali się, i słyszał, jak dokoła powtarzano: Niemy, niemy!

Wtem, gdy tak stał, jak gdyby na coś oczekując, ujrzał schludnie odziane pacholę, z długiemi włosami na ramionach, które mu, kiwnąwszy głową, dało znak, aby szedł za niem.

Gerdzie poleciwszy konie, Hengo posłuszny w trop udał się za przewodnikiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

**Czyś spełnił swój obowiązek i opłacił prenumeratę?**
**Czyś już zyskał nowego prenumeratora „Piasta“?**
**Czyś złożył składkę i zachęcił innych na „fundusz wyborczy“?**
**Czego zwlekasz? Zrób to zaraz!**

# Niech żyje Demokracja!

Pamiętasz chłopie, jakeś wszędzie przed drzwiami stał pokornie schylony i czekał, aż cię „pan“ puści i raczy pomówić z tobą? Obudził się piastowski duch w chłopie, świadom swojej wartości, że żywicielem Polski jest, a nie byle co, i zażądał dla chłopa poszanowania na równi z innemi. Stanął na czele chłopstwa chłop z chłopa, istny typ piastowski, Wincenty Witos, któremu Bóg nie poskąpił ni rozumu, ni szerokiej miłości Ojczyzny. Prawdziwa to chluba stanu chłopskiego, chłop, jakim poszczycić się nie może żaden naród; chłop, którzy trzykroć umiał stanąć na czele rządu Polski i wstydu nie zrobił Polsce ani krzywdy. On to miał chłopa prowadzić na stanowisko oświeconego obywatela, nie zaś niewolnika wszystkich, wiecznie bijącego czołem przed każdym ciarachą.

Chłop taki byłby szlachetną podstawą demokracji.

Ale cóż, kiedy to dzisiaj piękne słowo „demokracja“ jest tylko na ustach. Demokracja, czyli rządy ludowe dobre są, jeżeli tylko lud nie rządzi, ale kiedy do rządów bierze się chłop, to mu wara. Dlatego utrącono Witosa, bo nie chciano, by Polską rządził chłop.

Witos chciał chłopów zrobić ludźmi, ale nie przez kradzież obcego mienia, ale chciał go zrobić obywatelem przez pracę, chciał biednemu chłopu dać takie warunki życia, by łatwo mógł sobie kupić gruntu, by łatwo mógł się na nim zagospodarować. Witos chciał, by chłopu nie zarzucano w oczy, że siedzi na „zrabowanem“. Chłop czułby się wtenczas, gdyby na zrabowanem siedział, nie jako obywatel, ale jako złodziej. A to nie zgadza się ani z obyczajami chrześcijańskiemi, ani z godnością chłopa, ani by mu to szczęścia nie dało, bo kradzione nigdy nie tuczy.

Kiedy nasi „demokraci“ widzieli, że Witos już był u celu, żeby chłopa zrobić obywatelem i podporą demokracji, odpychają go i szkalują, by nie mógł swych braci podnieść!

A wy, chłopi, nie zrozumieliście tego, co się święciło. Zamiast całą siłą poprzeć swego wodza, my chłopi pozwoliliśmy mu upaść! A nawet znaleźli się tacy, co pomagali pluć na swego brata i wodza chłopa! O hańbo, nawet taki Bojko dziś podnosi przeciwko niemu rękę. O brzydka musi być ta „druga dusza“ Bojki, że potrafił on zdradzić już nie tylko Witosa, ale stan chłopski.

Zdaje mi się, że w oczach naszych spełnia się straszne proroctwo Wyspiańskiego, który pisał:

„Miałeś chamie złoty róg
Miałeś chamie czapkę z piór,
Czapkę wicher niesie,
Wiatr huka po lesie,
Został ci się jeno sznur,
Został ci się jeno sznur“.

Miałeś chłopie przez Witosa złoty róg władzy, którą mogłeś się podnieść, mogłeś być gospodarzem Polski, bo się nam to chłopom należy, bośmy większością olbrzymią, a demokracja wymaga, by ci rządzili, których jest najwięcej. Ale cóż, kiedy chłop chłopa nigdy nie poprze, ale raczej zdradzi. Mamy my chłopi teraz pole do popisu. Możemy jeszcze uchwycić ten złoty róg, jeżeli przy wyborach nie zdradzimy Piasta, ale poprzemy go, jak przystało.

Jeżeli zaś chłopi zdradzimy Piasta, to nam wicher wypadków porwie złoty róg, nam pozostanie tylko sznur, na którym nas rozmaite „pany“ poprowadzą do niewoli i znów chłopie będziesz stał pod drzwiami z czapką, w ręce i będziesz czekał, aż ci „pan“ pozwoli wejść i łaskawie z tobą pomówić, albo wcale nie łaskawie wyrzuci za drzwi!

**Pleszowiacy.**

# Wybory idą!

Dzień wyborów szybko się zbliża, a temsamem zbliża się dzień zdania egzaminu politycznego przez lud polski, a w szczególności chłopów. Na łamach naszej gazetki „Piasta“ chcę wskazać, jakich ludzi należy wybierać na posłów, t. zn. wskazać ich naszemu stronnictwu „Piasta“ do umieszczenia ich na liście kandydatów. Wybór odpowiednich ludzi jest rzeczą bardzo ważną, bo późniejszy klub poselski czyli jego skład zależał będzie od tego, jakich ludzi wybierzemy, a więc od samych wyborców.

Wyborczy i Wyborczynie!

Wybierajcie tylko ludzi wam dobrze znanych, którzy rzeczywiście chcą pracować wydatnie dla swojej wsi, dla powiatu, dla państwa jako całości, dla ludu polskiego, a zawsze bezinteresownie, należy wybierać ludzi, którzy mniej mówią, a więcej pracują, ludzi czystej przeszłości, nieskazitelnego prowadzenia się, których ręce nie są powalane smołą, ludzi, którzy dają swoim charakterem gwarancję, że w Sejmie i Senacie będą się starać nieustannie o polepszenie bytu stanu chłopskiego, ludzi, którzy pochodzą z ludu wiejskiego, znają jego zgryzoty i potrzeby, żeby rzeczywiście chcieli w jego imieniu pracować, nie zapierać się go, gdy już zostaną wybrani, ludzi zdolnych i uczonych do rzeczywistej wydatnej, moralnej pracy, a nie matołów, leniów i nieuków — zdolnych do otwierania okien w parlamencie i kiwania głową (gdy się na materji obradowej nie rozumią, więc nie wiedzą co powiedzieć) gdy jakiś mądrzejszy poseł przemawia i t. d., ludzi nie przekupnych, nie łaknących mamony ze źródeł ciemnych... jednem słowem niesprzedajnych. Takich ludzi wskazywać stronnictwu „Piasta“ do umieszczenia na liście (bo bezpośrednio sami ich nie możemy wybrać, bo ordynacja wyborcza nie zmieniona), a **w dniu wyborów niech wszystkie głosy chłopskie, kobiet i ludzi dobrej woli, padną na kadydatów, którzy będą na liście „Piasta“.** Takich ludzi należy wybierać, a z pewnością nasza wieś zakwitnie lepszym dobrobytem. Jakich ludzi należy nie wybierać, tego pisał nie będę, bo uważam, przeciętny człowiek łajdaka i rozbijacza pozna. Wypada nadmienić jeszcze jedną bardzo ważną rzecz, t. j. żeby uprawnieni do głosowania, naprawdę głosowali, bo tylko wtedy, gdy chłopi pójdą zwartą siłą do wyborów, gdy wybiorą swoich posłów, a przez to upomną się o swoje prawa — i otrzymają je.

**Zdajcie Bracia Chłopi dobry egzamin w czasie wyborów,** temsamem wykażecie swoją dojrzałość społeczną, zdolność rządzenia państwem, że możecie brać odpowiedzialność za losy własnego Państwa polskiego. Przy wyborach nauczmy się rachować, t. zn. żebyśmy tak wyliczyli, żeby naszych chłopskich posłów był taki procent, jaki procent zajmujemy my w społeczeństwie polskiem, a zajmujemy 75%, więc taki sam procent winniśmy wprowadzić posłów do Sejmu, t. j. 333 posłów, a senatorów do Senatu 83. Gdy będziemy mieli taką siłę w parlamencie polskim, to możemy być spokojni o nasz chłopski los i o los Rzeczypospolitej Polskiej.

**Erdś.**

# Cieszcie się chłopi, bo was Bojko zbawia.

Jak wiadomo, Stapiński już odbił się od Bojki i idzie do grobu politycznego — sam. Ale wiemy, że robili już konszachty przedwyborcze i znają do pewnego stopnia swoje **tajemnice.** Teraz, po rozbiciu się spółki widać, że się rozbiło — o mandaty. Chytry Stapiński, który spodziewa się sam paru mandatów (choćby dla syna Tadeusza), **zląkł się, że w spółce z Bojką legnie bez apelacji,** bo Bojko **musi** swych ludzi na takich listach stawiać i na takich miejscach, że żaden chłop na nie głosować nie może. Że to już zerwane, więc Stapiński zdradza rąbek tajemnicy. Pisze więc w „Przyjacielu“:

Skoro przyszło do układania list kandydatów na poszczególne okręgi wyborcze, okazało się, że współpraca nasza w bloku jest absolutnie niemożliwa... Przekonacie się Bracia o tem wszędzie, skoro owe listy ich kandydatów zostaną ogłoszone drukiem we wszystkich gminach, jak to nakazuje prawo wyborcze... Jeżeli blok (Bojków) utrzyma do ostatka takie listy kandydatów, jakie nam przedstawiał, to się przekona, że nawet najpotulniejsi i najpobożniejsi chłopi na wybór takich posłów się zgodzić nie mogą w żaden sposób. Na to się chłopi w żaden sposób nie mogą zgodzić, aby ich posłami mieli być obszarnicy, fabrykanci i t. p. W szczególności, nie mogą chłopi wybierać obszarników, którzy z natury rzeczy są przeciwnikami radykalnej **reformy rolnej i równouprawnienia obywateli.**

Zdradza więc Stapiński wyraźnie, **że na liście Bojki kandydują obszarnicy i fabrykanci.** Ślicznie wykierował ten człowiek tych, co mu zawierzyli. Ładne to będzie „Zjednoczenie ludu“. **Kto więc siedzi w błocie? Widać teraz już,** skąd bierze „Zjednoczenie“ pieniądze **na** rozbijanie frontu ludowego i **wydawanie gazet. Dał się stary Bojko opętać.**

# Szlachta i fabrykanci niezadowoleni z sanacji.

**Szlachta i fabrykanci zebrali wielkie fundusze na wybory i postanowili iść z sanacją. Ta chciałaby wziąć pieniądze i ofiarowała im jednak — jak się dowiadujemy — 3 miejsca na liście państwowej, ale takie... niebardzo pewne.**

**Stąd też nasza konserwa czuje się bardzo kwaśno. Organ ich krakowski „Czas“ podobny teraz — porównanie niemiłe, ale dobre — jak człowiek, który siedzi przed aparatem fotograficznym i ruszyć się nie może, a czuje, że go pod kołnierzem czarne stworzenie gryzie. Trzeba siedzieć spokojnie, bo tak fotograf każe, a tu ruszyćby się chciało.**

# „Beki“.

W kilkunastu miejscowościach utworzono „Bezpartyjne Komitety i t. d.“, które mają nasz Blok wyborczy z Chadecją „na amen“ utopić przy wyborach. Zwracają nam uwagę, żeby skracać ich nazwę według dwu pierwszych liter, od których się zaczynają: więc b i k. Owszem, zrobimy to i te komitety tedy nazywać będziemy dla skrócenia „Bekami“.

# Wyjaśnienie.

W numerze świątecznym „Piasta“ ukazała się satyra znanego poety ludowego Jantka z Bugaja, pisana w gwarze ludowej, p. t. „Pierąn Jantek świątecznie godo“. Otrzymałem rękopis od autora przez posłańca na parę zaledwie godzin przed wyjściem numeru Piasta; zajęty całym szeregiem różnych innych spraw redakcyjnych i politycznych, rzuciłem okiem tylko na rękopis i posłałem do drukarni, pragnąc, aby ta wesoła satyra, mająca bardzo głęboki podkład religijno-moralny została umieszczona właśnie w nrze wigilijnym. Niestety, nie zauważyłem, że znalazły się tam dwa czy trzy zdania, mogące — o ile ktoś wyrwie je z całości i nie weźmie pod uwagę ogólnej tendencji utworu — być uważane za napaść skierowaną na duchowieństwo. Sądzę, że ani mnie, ani p. A. Kucharczyka (Jantka z Bugaja) o taką tendencję nikt nie posądzi i spodziewam się, że moje szczere przyznanie się do tego niedopatrzenia wystarczy każdemu człowiekowi dobrej woli.

Aby uniknąć niedomówień stwierdzam zarazem, że sprawy tej nie wyjaśniam z powodu arogancko-ulicznikowskiej napaści „Ludu Katol.“ na „Piasta“ z tego właśnie powodu.

**Jan Owiński, redaktor „Piasta“.**

# Ostrzeżenie

**przed „nowymi Piastowcami“, którzy nigdy do P. S. L. „Piast“ nie należeli.**

**W ostatnich czasach prasa popierająca wszelką akcję rozłamawą umieszcza komunikaty, że ten czy inny Piastowiec zrobił rozłam, opuścił Stronnictwo i t. p.**

**W bardzo wielu wypadkach władze Stronnictwa poraz pierwszy dowiadują się, że ci panowie są rzekomo członkami „Piasta“.**

**Akcję taką musimy napiętnować mianem nikczemnej i głupiej roboty.**

**Wzywamy więc wszystkie nasze organizacje, aby natychmiast donosiły nam o tego rodzaju robocie.**

**Sekretarjat Naczelny.**

# Z ruchu organizacyjnego.

## Do wszystkich organizacji Mężów Zaufania oraz działaczy P. S. L. „Piast".

**Akcja wyborcza rozpoczęła się w całej pełni. Musimy więc wszyscy pozostawać w bardzo ścisłym kontakcie. Prosimy więc o nadsyłanie Naczelnemu Sekretarjatowi w Warszawie: artykułów, wiadomości, notatek z przebiegu prac i akcji wyborczej w poszczególnych okręgach.**

Ważnym dla nas będzie materjał dotyczący:

1) Własnej akcji w Polskim Bloku Katolickim P. S. L. „Piast" i Chrześcijańskiej Demokracji.

2) Akcji innych bloków, stronnictw, grup oraz ich stosunku do naszego bloku.

3) Zachowania się administracji, wójtów, policji i t. p.

**Informujcie nas szczegółowo — krótko pisząc. Informujcie nas natychmiast.**

## Sporządzajmy listy Mężów Zaufania do obwod. komisji.

Wzywamy wszystkie nasze organizacje, aby przystąpiły do przygotowania **mężów zaufania do każdej Komisji obwodowej**, w porozumieniu z miejscowemi czynnikami Chrześcijańskiej Demokracji.

W każdej Komisji obwodowej musi być nasz **mąż zaufania.**

Wybierać należy ludzi odpowiednio przygotowanych.

**Będzie to najlepszą bronią przeciwko nadużyciom.**

## Nadsyłajcie wydawane odezwy, ulotki itp.

Wszystkie organizacje prowincjonalne winne nadsyłać przez cały okres wyborczy swoje lokalne wydawnictwa jak odezwy, pisma, ulotki, afisze i t. p. po 5 egzemplarzy **do Sekretarjatu Naczelnego P. S. L. „Piast" w Warszawie.**

### BACZNOŚĆ KIELECKIE!

W komunikacie, zawiadamiającym o nowym zarządzie „Piasta" w Kieleckiem, opuszczono przez pomyłkę jednego z najwybitniejszych jego członków b. posła Ziętka.

### BACZNOŚĆ!
### POWIATY BRZEZIŃSKI i PIOTRKOWSKI.

Członków naszych, a czytelników Piasta, Woli Ludu i Gazety Grudziądzkiej prosimy, aby we wsiach swoich, tam gdzie niema jeszcze założonego Koła „Piasta" zebrali się nasi czytelnicy razem i wybrali z pośród siebie energicznego człowieka na kierownika do akcji wyborczej, podając jego adres natychmiast do Wojewódzkiego Sekretarjatu, Łódź, ulica Kilińskiego 114.

**Zarząd Wojewódzki P. S. L. Piast.**

## Ze Zjazdów pow.

ŻYWIEC.

Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast" powiatu Żywieckiego odbył się w Milówce, dnia 12 stycznia 1928, pod przewodnictwem prezesa Zarządu powiatowego p. **inż. Stanisława Szczepańca z Kameszn**icy.

Zebranie zagaił przewodniczący konstatując, że Zjazd został formalnie zwołany i wszyscy delegaci i mężowie zaufania zostali na czas uwiadomieni; następnie wygłosił odpowiednie przemówienie o ważności chwili, poczem wezwał zebranych, aby zgłoszono kandydatury na posła. Delegat p. Zawada Jędrzej z Kamesznicy postawił kandydaturę p. **Feliksa Koczura** z Milówki.

Kandydaturę tę uchwalono przez aklamację. Uchwale tej sprzeciwił się p. Koczur sam kandydat i prosił, aby wybór odbył się tajnie kartkami, co uczyniono i po przeliczeniu, przewodniczący ogłosił wybór p. **Feliksa Koczura kier. szkoły w Milówce** jako kandydata na posła z powiatu Żywieckiego z ramienia P. S. L. „Piast".

P. Koczur podziękował zebranym za zaufanie i wygłosił dłuższe przemówienie programowe między innemi oświadczył: „Stosunek do rządu ściśle rzeczowy; co dobre chwalimy i popieramy, — a czego nie wiemy, za tem pójść na ślepo nie możemy". Jako jeden z zasadniczych punktów uważa współpracę rządu z Sejmem — bez tej współpracy nie widzi pacyfikacji kraju ani uspokojenia. Następnie wezwał zgromadzonych do rozwagi w akcji wyborczej, do karności ludowej i t. d. Przemówienie przyjęto gorącymi oklaskami. Przemówił jeszcze p. **Karol Baron** z Pietrzykowic do zgromadzonych, aby gromadnie szli za „Piastem" ewentualnie za blokiem, który został zawarty z „Chadecją".

W końcu p. Szczepaniec przedstawił ogólną sytuację polityczną w powiecie, wykazał zasługi p. Koczura jako działacza.

Z powodu spóźnionej pory i odjazdu delegatów w stronę Żywca postanowiono wybór Zarządu powiatowego przełożyć na czas powyborczy. Na tem Zjazd zakończono.

**Michał Zawada, sekretarz.**

NOWY TARG.

Zebranie powiatowe delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piast" odbyło się w dniu 12 stycznia b. r. w Nowym Targu. Zebranie zagaił przewodniczący pow. Zarządu p. **Wojciech Roj**, powołując zastępcą na sekretarza p. **Dr Curusia Jana, a na ławników pp. Fr. Parę i W. Kamińskiego.**

W przemówieniu swojem p. **W. Roj** w krótkim zarysie przedstawił w chronologicznym porządku działalność naszego Stronnictwa od początku powstania Państwa polskiego, stwierdzając dosadnie, że działalność ta zawsze przynosiła Państwu polskiemu jak największą chlubę i korzyści dla chłopa polskiego.

Następnie zabrał głos **p. Bielenin**, del. Zarządu okręg. w Krakowie, który objaśnił w jak ciężkich warunkach obecne wybory muszą być przeprowadzone. Mamy bowiem do czynienia w pierwszym rzędzie z ogromną apatją społeczeństwa, która się objawia w zaniedbywaniu życia politycznego, a z drugiej strony jesteśmy i musimy być przygotowani na coraz większe zwalczanie.

Stronnictwo nasze nie walczy z rządem, daje wyraźne dowody, że popiera stale wszystkie rozumne poczynania rządowe, a jednak mimo to sekatury członków tego stronnictwa i jego wybitnych kierowników zupełnie nie ustają.

W dyskusji zabrał głos p. **Fr. Ustupski** z Olczy, wzywając członków stronnictwa do usilnej i intenzywnej pracy celem zdobycia odpowiedniej liczby mandatów, następnie p. **W. Kamiński** ze Szaflar popierając wywody przedmówcy. P. **J. Cukier** z Zakopanego przedstawił w krótkich zarysach działalność naszego stronnictwa na korzyść ludu i wezwał do usilnej obrony praw chłopa, które wywalczył nam nasz prezes W. Witos.

W sprawie wyboru kandydata na posła z powiatu Nowotarskiego zabrał głos p. J. Curuś przedstawiając ciężkie zadanie takiego wybrańca, jakie go czeka tak w czasie obecnych wyborów, jakoteż przy jego działalności poselskiej.

Na kandydata proponuje p. **W. Roja**, a to z tych względów, — pierwsze jest to już człowiek, który piastował ten mandat ku ogólnemu zadowoleniu w pierwszym Sejmie, a następnie od początku swojej działalności politycznej zawsze stał wytrwale przy stronnictwie „Piasta" i niczem nie dawał się odwieść od linji polityki i pracy nad dobrem ludu wiejskiego. Propozycję p. J. Curusia poparł bez zastrzeżeń p. **Plewa**, wskazując kandydatowi, że w swojej działalności poselskiej winien dbać o całość powiatu Nowotarskiego i starać się o jego dobrobyt. **Następnie kandydaturę powyższą jednomyślnie przyjęto.** P. W. Roj dziękując za dowód wielki zaufania u przedstawicieli stronnictwa całego powiatu zaznaczył, że kandydaturę przyjmuje oraz przedstawił, że poselstwo nakładać będzie na niego obowiązek względem całego Państwa, a następnie dopiero względem powiatu.

Na zastępcę posła powołano jednogłośnie p. W. Kamińskiego z Szaflar, który na wybór również się zgodził.

Na wniosek p. przewodniczącego W. Roja uchwalono jednogłośnie odpowiednie **rezolucje.**

**Sekretarz.**

JASŁO.

Na dzień 12 stycznia b. r. został zwołany Zjazd delegatów i mężów zaufania P. S. L. „Piasta" do sali „Sokoła" w Jaśle. Zainteresowanie było tem większe, gdyż dowiedziano się, iż w zebraniu tem weźmie udział **prezes Witos.** To też olbrzymia sala „Sokoła" wypełniła się po brzegi, z górą tysiąc delegatów zapełniło salę. Niewątpliwie, że między zebranymi mogli się prześlizgnąć także i członkowie innych ugrupowań. Przewodniczył **b. poseł Madejczyk**, sekretarzował **Dr A. Walaszek**. Pierwszy wygłosił referat polityczny, charakteryzując obecne położenie Państwa i Stronnictwa Ludowego **prezes Witos**, poczem z kolei drugi przemawiał **b. poseł Madejczyk**, przedstawiając sytuację polityczną P. S. L. w ostatniej kadencji Sejmu. Przystąpiono do następnego punktu porządku dziennego, t. j. do wyboru kandydatów z powiatu do Sejmu. **Postawiona kandydatura b. posła Madejczyka została uchwaloną** przez aklamację wszystkimi głosami, a przy kontrpróbie okazało się, że tylko 11 rąk podniosło się do góry. Jako ewentualnego zastępcę uchwalono wysunąć na kandydata **Stanisława Ziemskiego, rolnika z Czermnej**, pow. Jasło. Zarazem przyjęto jednomyślnie rezolucję:

1. **Zgromadzeni uchwalają wotum zaufania dla P. S. L. „Piasta" i dla prezesa Witosa za kierownictwo stronnictwem wśród wielu trudności.**

2. Podziękowanie za dotychczasową **pracę** posłowi Madejczykowi.

3. Wzywają cały lud powiatu jasielskiego, aby przy wyborach opowiedział się **solidarnie za listą** P. S. L. „Piastem".

4. Sojusz wyborczy z Chrześcijańską Demokracją uważają za konieczny i pożyteczny.

5. Wyrażają nadzieję, że lud całej Polski **w niedalekiej przyszłości dojdzie do zjednoczenia w całej** Polsce i stworzy siłę, która będzie **ochroną** interesów ludu i Państwa polskiego.

**Sekretarz.**

## Z wieców.

Z MIECHOWSKIEGO I OLKUSKIEGO.

Na licznych zebraniach i wiecach **w Miechowskiem**, zwołanych przez P. S. L. „Piast" z udziałem b. posła Gawlikowskiego przy licznym współudziale włościan uchwalono opowiedzieć się za programem P. S. L. „Piast" a przeciw Stronnictwu Chłopskiemu.

Szczególnie energicznie protestowała ludność przeciw programowi Stronnictwa Chłopskiego, który przewiduje usunięcie nauczania religji ze szkół itd. oraz zmianie systemu administracji, a oddanie wszystkich spraw samorządowi.

Program i działalność Stronnictwa Chłopskiego zostały wszędzie potępione, jako szkodliwe dla państwa i ludu. Zawiązano wszędzie komitety, celem poparcia listy wyborczej P. S. L. „Piast".

Zebrania powyższe odbyły się: **w Połecznicy, Racławicach, Miechowie, Tczycy, Kowali, Szawli, Łyszkowicach a w powiecie Olkuskim: w Imbramowicach, w Zbożcu, Bolesławiu i Sułoszowie.**

KURÓW, pow. Żywiec.

Dnia 6 b. m. odbyło się w Kurowie zgromadzenie przedwyborcze. Przewodniczącym obrano **p. Hulbija** (Piastowiec), sekretarzem p. J. Kwaśnego (Piastowiec). Referent p. Dyduch wskazywał, że jedynem stronnictwem państwowo-twórczem i dbającem o dobro ludu — jest P. S. L. „Piast". Później zabierali głos pp. Kąkol, Wład. Dyduch, Boczek i Kyzia. Wszyscy wzywali do prawdziwej jedności ludowej. P. Boczek i wszyscy zebrani oświadczyli, że wszyscy będą zgodnie popierać „Piasta" przy wyborach, jako największe na idei oparte stronnictwo ludowe. Dziękowano też pp. Dyduchom i Kąkolowi za przybycie. P. Boczek nawoływał do czytania „Piasta", stwierdzając, że sam nie wyobraża sobie życia bez niego. Na tem zebranie zamknięto. **(K.)**

**WILAMOWICE.** Na dzień Nowego Roku **zwołał** Mika i Firganek b. członkowie Piasta wiec publiczny do Wilamowic chcąc nam tu wprowadzić zarazę **Bojkową**. Na zebranie to przybyli licznie chłopi z okolicznych gmin i jak się okazało później prawie **sami** Piastowcy, gdyż „wielki" „manifest" Bojków nie wielu tylko tutaj chłopom zawrócił **w głowie**. Przewodniczył na zebraniu p. **Franciszek Pawluśiak, rolnik** z Wilkowic, członek P. S. L. „Piast". **Referat** „gospodarczy" wygłosił niejaki Chabałowski, **sekretarz** Rady powiatowej (sanator). Ciętą **odprawę rozbijaczom** dali pp. Kuder, Gabryś, **Ślosarczyk. Chcącego** przemawiać za „zjednoczeniem" **Bojkowem Firganka**, nie dopuszczono do głosu.

Uczestnicy z małymi wyjątkami **opowiedzieli się** za „Piastem", co widząc p. Mika jako **gospodarz sali** pogasił światła i przez to nie dopuścił do **zakończenia wiecu**. Tak to zapędy **sanatorów w bialskim powiecie** skończyły się fiaskiem. **Piastowcy.**

**Jest nas 75% chłopów w Polsce! Damy się zgnieść i ujarzmić?**

## Za kim głosować?

### Rolnicy!

Wasz los leży w Waszych **rękach**.

Wy rozstrzygniecie, czy na wsi **ma panować** oświata, kultura i dobrobyt, czy **też wieś ma być** nadal pogrążona w biedzie i ciemnocie.

Wy rozstrzygniecie, czy **ma panować na wsi** jedność polityczna.

Rolnicy! „Piast" dąży do **podniesienia oświaty** i kultury na wsi!

„Piast" dąży do podniesienia **rolnictwa!**
Agraryzm jest naczelnem hasłem P. S. L. **„Piast".**
Chcemy oświaty i chcemy dobrobytu **dla rolnika.**
Chcemy reformy rolnej!
Chcemy jedności politycznej!
Chcemy dobra całego Państwa!

Mimo prześladowań ze wszystkich stron, mimo prób rozbicia i zniszczenia — **jesteśmy największem** stronnictwem ludowem. — Skupiamy w sobie najzdrowszą i najświatlejszą część włościaństwa.

Musimy zwyciężyć!

Rolnicy! głosujcie **wszyscy na „Piasta"!**

# Listy „Piasta“

## O rozwagę i rozsądek.

Jeszcze chyba nigdy takiego huku i zamieszania politycznego, takiej zawieruchy przedwyborczej i takiego pędu wiatru unoszącego wraz z prochem i wszystkiem co lekkie nie było. Cięższe i twardsze przedmioty zostają i zostaną na miejscu. Aby to wszystko widzieć, wystarczy czytać gazety codzienne i tygodniowe, na co dzisiaj nie każdego stać.

Smutne to jest Bracia Chłopi, że dajecie jeszcze niektórzy posłuch i wierzycie tym co was rozbijają, co wprowadzają między nas nienawiść, co pragną dokuczyć komuś n. p. Witosowi, jak to czyni Bojko lub Stapiński, który po wystąpieniu Bojki z „Piasta“ cieszył się, że Witos już upadł, co jego gorzej niedługo potem spotkało, bo go swoji wyrzucili jak psa z budy.

Niejeden, którego wczoraj wiatr z „Piasta“ wyrwał był zawzięcie zwalczany i on zawzięcie zwalczał przeciwników, dziś to wczorajsze szkaluje i zwalcza a dzisiejsze chwali. Wczoraj był jako piastowiec najgorszym i najpodlejszym, dziś jest „wielkim“ aniołem stróżem. Ale, któż zaręczy, że i to co dzisiaj u tych jest chwalebne nie będzie jutro znów przez tych samych szkalowane. To jest więcej jak pewne. Bo gdy tylko ich ambicje i interesy osobiste nie będą zaspokojone, niech tylko wielu z nich posłami nie zostanie posady nie dostanie lub tp., to znów będzie szukał zwolenników rozbijając chłopów i będzie tworzył partję rzekomo dla dobra chłopów. Jak tak dalej będziemy się rozbijać to niedługo tyle będzie w Polsce partyj chłopskich żrejących się z sobą, nie wiedząc o co i dla kogo, ile jest powiatów. Czy wtenczas będzie lepiej? Sądzę, że nie!

Ignacy Franczyk, chłop z Sądeckiego.

## Winszujemy p. Bojce...

Nie należy przypuszczać, aby „manifest“ senatora Bojki nigdzie nie znalazł uznania. Przeciwnie. Od czasu do czasu jakiś „wybitny“ działacz „ludowy“ o nadmiernej stałości poglądów przystąpi do „Zjednoczenia“. Oprócz więc „zasłużonego wodza chłopów“, p. J. Stapińskiego (nr. 1. „Chł. P.“), p. Madlanki i im podobnych, przyłączają się i inne typy do tej akcji.

Oto przykład: w Ślemieniu mieszka p. Troneczek, o którym grzechem byłoby powiedzieć, że był niedawno gorliwym zwolennikiem P. P. S., o którym grzechem byłoby też powiedzieć, że za porady i usługi zwykle bezskuteczne, wyciąga od biednych kobiet 40—400 złotych.

Ostatnio p. Troneczek stał się gorącym zwolennikiem „Zjednoczenia Ludu“ i propagatorem „Chłopa Polskiego“, najprawdopodobniej zupełnie bezinteresownie...

Posłuchajmy jednak, co to Sąd orzekł o p. Troneczku: „uchwałą sądu powiatowego w Suchej, odz. I. z 5 kwietnia 1923. L. cz. 4/23/3 pobawiono całkowicie własnowolności Michała Troneczka, zamieszkałego w Ślemieniu, a to z powodu choroby umysłowej. Kuratorką ustanowiono Ludwikę Troneczek w Ślemieniu“.

Winszujemy p. Bojce...

Również starostwo w Makowie wysłało do gmin ostrzeżenie przed p. Troneczkiem...

Idź złoto — do złota!... (j. d.)

## Przygodna znajomość.

Jechał raz człowiek do Warszawy. Wybrał się z dalekiej, cichej wioski, może pierwszy raz w życiu. Z pociągu patrzył na wiele nowych rzeczy, dziwował się temu i owemu. Gdzieś koło Łowicza zaznajomił się z jakimś młodym, pięknie ubranym pankiem, co przysiadł się do niego.

Od słowa do słowa, zaczęła się rozmowa. Młodzian wydawał się pięknym i dobrym. Zdawał się rozumieć troski i bóle gospodarza. Współczuł z nim. Współczuciem ujął go za serce. Obiecał dopomóc w Warszawie, zaraz gdy przyjadą. Miał — jak mówił — znajomych i w Banku rolnym, więc o pożyczkę łatwo gospodarzowi się wystara. I w Urzędzie ziemskim wszystko gładko pójdzie, — mówił, — tylko zawierzcie mi, gospodarzu; już ja tam we wszystkiem wam dopomogę.

Przyjechali do celu podróży, do Warszawy. Wysiedli. A no, dobrego i „zacnego“ znajomka zdrowie wypić trzeba. Wstąpili, wypili, a zapewniając jeden drugiego o swej przyjaźni, tak się wkońcu rozczulili, że na rozstaniu aż się ucałowali.

Młody, nowy znajomek odszedł i zginął w tłumie. A nasz gospodarz pozostał wśród gwarnej ulicy, wśród wiru i szumu nieznanego miasta.

— A no, — powiada — trzeba teraz do banku. Sięga w zanadrze, jest tam przecież zapiska.

— Olaboga! Kieszeń pusta! Ani papierów, ani pieniędzy!

O takich oszustach „Piast“, jako dobry, stary przyjaciel, sto razy już pisał. Tylko naprawdę głupi człowiek, albo zupełnie ciemny, da się takim rozmaitym nowym, przygodnym znajomkom teraz — przed wyborami — usidlić.

Załatwią oni swój interes, zostawią cię, bracie, wśród szumu i wiru życia czy miasta. I tyle ich będziesz widział.

# Dział radjowy.

## Czem jest radjo?

Radjo znajduje się jeszcze w pierwszej fazie swego rozpowszechnienia się i wymaga jeszcze przezwyciężenia niechęci do rzeczy nowych. Prawda, że i obecnie już widać gdzieniegdzie antenę sterczącą nad zagrodą chłopską, lecz są to jeszcze wyjątki. Wkrótce już zajść powinna zasadnicza zmiana. Radjo-obiornik okaże się nieodzownym sprzętem, potrzebnym każdemu obywatelowi, a szczególnie wielkie znaczenie posiadać będzie dla mieszkańców wsi. Radjo wzbogacia życie i chroni od odosobnienia. Obecnie wielu rolników uważa aparat odbiorczy za sprzęt luksusowy i pod tym względem radjo podziela los samochodu i roweru; również te, nieodzowne obecnie dla wielu, środki komunikacji, uważane były do niedawna za luksus. W tym samym stanie rozwoju jest obecnie radjo. Wielu uważa, że jest to aparat przeznaczony jedynie dla rozrywki, że można coprawda przy pomocy niego słyszeć muzykę z Warszawy, Poznania, Katowic, Krakowa, a nawet z Rzymu, Wiednia, Londynu i Sztokholmu, ale ostatecznie można się obejść i bez tego. Mniemanie to byłoby zupełnie błędne nawet wtedy, gdyby radjo dawało tylko muzykę, gdyż kulturalnego wpływu muzyki nie należy lekceważyć. Szczególnie wielkie znaczenie ma radjo dla ludzi skazanych na samotność. Wyobraźmy sobie wioskę zdala od wszelkiej arterji komunikacyjnej. Jedyną nicią łączącą ją każdej chwili z życiem jest aparat radjowy. Należy tylko pokręcić parę guziczków, a do pokoju wstępuje chór, orkiestra, znakomity skrzypek lub śpiewak. Mistrz słowa porusza najszlachetniejsze nasze serca, znakomity komik zmusza nas do śmiechu i do zapomnienia o troskach. Szereg innych zajmujących produkcyj sprawia, że trudno jest oderwać się od czarodziejskiej skrzynki. Kto sobie kiedykolwiek sprawił odbiornik, staje się gorącym jego zwolennikiem i trudno mu wyobrazić sobie życie bez radja.

# Dział rolniczy

## Skorupa śnieżna na oziminach.

Wszyscy rolnicy doskonale wiedzą o tem, że śnieg, który wypadł na ruń posiewów zimowych — żyta lub pszenicy, — gdy ziemia jeszcze nie jest zamarznięta, powoduje częstokroć tak zwane częściowe „wyprzenie“ ozimin, a zatem mniejszy urodzaj.

Mimo to jednakże, że klęskę taką można, jeżeli nie całkowicie, to przynajmniej częściowo odwrócić. mało kto z rolników przystąpił do pracy w tym kierunku.

A praca prosta. Wystarczy wzruszyć skorupę śnieżną na oziminie zapomocą brony lub też radła (obsypnika). W tym ostatnim wypadku wystarczy robić brózdy w śniegu co 1½—2 kroki. Wprawdzie konie mogą sobie częstokroć pokaleczyć nogi o twardą skorupę, lecz i na to rada jest. Należy nogi koniom do kolan owinąć szmatami.

O ile skorupa nie jest zbyt twarda, na pole oziminy, pokryte śniegiem, wypuszcza się bydło (żywiołę), które, przepędzone po polu, porobi dziury racicami w skorupie.

Rolnicy, nie posiadający koni, mogą robić dziury w skorupie śnieżnej kołkiem lub też bulawką.

Że niektórzy sąsiedzi, nierozumiejący tego, iż roślina potrzebuje powietrza do oddychania, będą może śmiać się z robiących dziury w skorupie śnieżnej, to prawda, ale że tylko może nie wyprzeć pod skorupą śnieżną — to nieprawda — w to uwierzyć nie wolno. Trzeba zaraz na polu zbadać, czy skorupa jest, czy nie. R.

**Ludu polski! Wstyd i wieczna hańba, jeżeli nie zwyciężysz!**

# Dział gospodarczy

## Walka tytanów.

**Węgiel polski i angielski. — Konkurencja przemysłu angielskiego. — Polska traci rynki. — Zabójcze ceny angielskie. — Zmniejszenie produkcji.**

„Śląski Głos Poranny“, organ N. P. R., zestawia znamienny cyfry, charakteryzujące konkurencyjną walkę przemysłu węglowego Polski z przemysłowcami węglowymi Anglji:

— Przemysłowcy angielscy, finansowo silni i mający poparcie rządu, zaczęli zniżać ceny węgla i konkurować do tego stopnia, że dziś Polska utraciła już wiele z tych rynków, które jeszcze przed paru miesiącami miała. Dla przykładu tej konkurencji bezwzględnej podamy parę cyfr.

Ceny najlepszego angielskiego węgla kotłowego z kopalń Blyth, będącego najpoważniejszym konkurentem węgla górnośląskiego, wynosiły w styczniu 1927 r. za tonnę od 17 do 18 szylingów, w sierpniu spadły na 14 szylingów, a z końcem listopada na 12 szylingów.

Ta ostatnia cena stała się dla polskiego węgla zabójczą. Wprawdzie rząd nasz obniżył stawki przewozowe do portów dwa razy po 50 groszy na tonnie i w ciągu jednego miesiąca, ale ta pomoc przydała się nie na wiele. Koszt produkcji 1 tonny na kopalni wynosi 12 złotych, do tego dochodzą koszty transportu i przeładunku, tak, że w rzeczywistości węgiel polski musiał kosztować drożej od angielskiego.

To też ponosimy straty i ubytek w eksporcie węgla, szczególnie do Danji, Finlandji, Włoch, Łotwy, Litwy i Szwecji i to z każdym dniem coraz większe.

Gdy w październiku eksport węgla polskiego do tych krajów wynosił jeszcze 879.798 tonn, to w listopadzie spadł do 796.373 tonn, czyli ubytek wyniósł 83.425 tonn, prawie całe 10 procent. Taka Szwecja, która najwięcej brała polskiego węgla, w listopadzie, zmniejszyła swoje zakupy na Górnym Śląsku o 12.000 tonn. Gdy się zważy, że to zmniejszenie nastąpiło w listopadzie, a więc w czasie, gdy kraje północne zakupują węgiel i robią zapasy na długą i ostrą zimę, to ubytek ten — zamiast zwiększenia — jeszcze bardziej bije w oczy.

Zbyt węgla w Polsce w tym samym miesiącu zwiększył się z 1.611.995 tonn na 1.660.122 tonn, czyli zaledwie o 48.127 tonn.

Skutki ataku angielskiego i zwycięskiego wypierania polskiego węgla okazują się również dokładnie na zmniejszonej produkcji. Gdy kopalnie w październiku wydobywały 2,505.900 tonn, to w listopadzie już tylko 2.448.389 tonn, a zapasy na zwałach z 975.[illegible] tonn w październiku podniosły się na 989.943 tonn z końcem listopada.

Liczby powyższe wskazują, że zanosi się na poważny kryzys w polskich kopalniach, wywołany bezwzględną konkurencją angielskiego węgla.

Według sprawozdania komisji badań nad kosztami produkcji dalsze obniżenie cen węgla polskiego, przeznaczonego na wywóz, nie jest możliwe, chyba że rząd pozwoli na podniesienie cen na rynku krajowym, na co rząd nie chce się zgodzić. Pozostaje więc tylko droga zapewnienia sobie w traktacie handlowym polsko-niemieckim kontyngentu węgla na wywóz do Niemiec, ale tu Niemcy nie okazują wielkiej ustępliwości. Zgodzić się chcą na jakąś niewielką ilość, która niewiele zaważy na eksporcie. Polska domaga się, by Niemcy przyjęły 350.000 tonn węgla miesięcznie, ale cyfra ta spotyka się z ogromnym sprzeciwem kopalń niemieckich.

**Jednajcie nam czytelników, Niech rośnie siła na szkodników!**

## Z wydawnictw.

OSZCZĘDNE PROWADZENIE DOMU. Życie nowoczesne wymaga bardzo ścisłego kontrolowania wydatków, gdyż zarobki są nagół o wiele mniejsze, niż przed wojną, a wymagania znacznie większe. Sztuką więc nielada jest tak urządzić gospodarstwo, by jak najlepiej mieszkać, jak najzdrowiej jadać, dobrze się ubierać i żeby to wszystko niewiele kosztowało. Naturalnie nie można robić cudów, ale naukowa organizacja i ściśle przestrzeganie celowości stwarzają wprost nieoczekiwane możliwości. Pozwalamy sobie przypomnieć pożyteczną książkę: **Zasady prowadzenia domu. Napisała Michalina Ulanicka. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.**

Autorka zebrała na 250 stronicach i usystematyzowała szereg przepisów prowadzenia gospodarstwa domowego, wielką ilość wskazówek oszczędnościowych, kilkanaście tabelek wydajności mięsa, jarzyn

i t. d. przykłady budżetów domowych i naukę ich prowadzenia.

Książka Ulanickiej powinna wchodzić w zakres obowiązkowej wiedzy każdej kobiety, przedewszystkiem zaś należy dać ją do przestudjowania naszej młodzieży żeńskiej, a napewno dzięki temu zmniejszy się ilość małżeństw rozbitych, kwasów domowych, kłótni rodzinnych.

## Rozmaitości.

### Na co się przydać może skóra ludzka?

Skórę ludzką można garbować jak inne skóry, a skóra białego człowieka przypomina po wygarbowaniu skórę świńską, jest tylko nieco jaśniejszą i ma pewne właściwe sobie plamy. Najczęściej użyto skóry ludzkiej do oprawienia książek, bo się do tego bardzo nadaje. Niektóre bibljoteki posiadają tego rodzaju książki z dawnych czasów, które się świetnie przechowały. Pewna hrabina francuska nawet w testamencie zapisała swą skórę astronomowi francuskiemu Flammarionowi z wyraźnem poleceniem, aby kazał w nią oprawić swe najpoważniejsze dzieło, co się też istotnie stało. W zbiorach muzealnych w stolicy Bawarji oglądać można miecz obciągnięty w skórę ludzką z przed kilku set laty, kiedy to był zwyczaj, że ten, który wyszedł zwycięsko z pojedynku, ze skóry swego powalonego przeciwnika kazał sobie sporządzić pochwę dla swego miecza. To samo muzeum posiada także bęben ze skóry ludzkiej, pochodzący rzekomo z wojen z Turkami. W dawnych czasach, nawet jeszcze przed stu laty wojownicy nosili także spodnie ze skóry ludzkiej, bo istniał zabobon, że one chronią przed kulami. — Podczas wielkiej rewolucji francuskiej (1789—1795) był szewc, który wyrabiał baty ze skóry arystokratów straconych gilotyną lub zastrzelonych i cieszył się wielkiem powodzeniem, tem więcej, że rząd radykalny nawet pieniężnie poparł ten przemysł. Zresztą i dzisiaj wyrabia się ze skóry ludzkiej przedmioty jak w Ameryce Północnej paski damskie, notesy, torebki, rękawiczki. Przed laty 15 zmarł pewien Amerykanin, który w testamencie swym rozporządził, aby skórę jego zużyto na wyrób portmonetek, kości na guziki, a kiszki na struny do skrzypiec. Wolę jego wykonano też sumiennie, choć wielkiego pożytku z tego pewnie nie było.

Dnia 23. stycznia w poniedziałek o godz. 8.30 rano w kościele parafjalnym w Dabrowie zostanie odprawiona

**Nabożeństwo żałobne**

za duszę ś. p. ANTONIEGO ŁYSIKA z Bolesławia, długoletniego Członka Rady Nadzorczej Banku Spółdzielczego w Dąbrowie.

Rada Nadzorcza Banku Spółdzielczego w Dąbrowie.

## KRONIKA.

### Styczeń.

| Dni | Kalendarz rzymsko-katolicki | Słońca Wschód godz. | min. | Słońca Zachód godz. | min. |
|---|---|---|---|---|---|
| 22 N. | Wincentego m., Anast. | 7 | 57 | 4 | 27 |
| 23 P. | Zaślubiny M. B., Rajm. | 7 | 56 | 4 | 28 |
| 24 W. | Tymoteusza, Felicjana | 7 | 55 | 4 | 30 |
| 25 Ś. | Nawrócenie św. Pawła | 7 | 54 | 4 | 32 |
| 26 C. | Polikarpa, Pauli | 7 | 52 | 4 | 34 |
| 27 P. | Jana Złotoustego | 7 | 51 | 4 | 3[illegible] |
| 28 S. | Walerjusza, Jakóba pust. | 7 | 50 | 4 | 37 |
| 29 N. | Franciszka Salezego | 7 | 48 | 4 | 39 |

—ooo—

**LISTA CYGANÓW.** Z Warszawy donoszą, że u p. Cara zjawił się król bandy cyganów, Jan Michalak-Michailescu, który oświadczył, że przychodzi w sprawie wyborów i zgłasza listę cygańską kandydatów do Sejmu i Senatu. Podał on, że los cyganów w Polsce jest ubolewania godny i dlatego chcą oni wprowadzić do Izb swoich zastępców, którzy przeprowadzą sprawy cyganów. Król rozesłał wici do cyganów w Polsce, aby zebrać koniecznych do złożenia listy 1000 podpisów.

**„HERODY“ GO UBRALI I OGRABILI.** W ostatnią niedzielę należącą jeszcze do okresu świąt Bożego Narodzenia, o zmroku rozległy się po przedmieściu Woli rozradowane okrzyki dzieci „Herody idą“.

Na ul. Wolskiej róg Płockiej „Herody“ spotkali p. Jana Dymirczuka (Podwale nr. 17), który powracał z gościny od rodziny swej zamieszkałej przy cmentarzu prawosławnym. Ponieważ Dymirczuk był przyzwoicie ubrany i zatrzymawszy się przed komedjantami zapraszał ich na wódkę, zaproponowali mu przechadzkę na „sadurkę“ w okolicy gazowni. Tam na szczerym polu, korzystając z ciemności komedjanci zaproponowali Dymirczukowi przebranie się za djabła oraz wzięcie udziału w przedstawieniu. Dymirczuk zgodził się. Kiedy wreszcie wspomniani zawładnęli ubraniem oraz gotówką w sumie 300 zł. Dymirczuka, oświadczyli mu, że garderobę odniosą jego do znajomego sklepiku, następnie przyniosą wódki, i, popiwszy sobie, wybiorą się na „występy“. — „Djabeł“ siadł na kamieniu i około dwóch godzin bezskutecznie wyczekiwał na powrót trupy. Posterunkowy, współczując niedolę Dymirczuka, ulokował go w bramie jednego z domów, wezwał doróżkę samochodową, poczem odwiózł go do domu.

**PRZEZ ZBRODNIE DO OŁTARZA.** W sierpniu ub. roku z rzeki Bzury w okolicach pow. Sochaczewskiego wydobyto zwłoki młodej niewiasty, jak się później okazało, 25-letniej Wiktorji Szewczykówny zamieszkałej we wsi Witkowice pow. Sochaczewskiego. Wojewódzki urząd śledczy na skutek doniesienia, delegował do zbadania sprawy st. przodownika Henryka Karłackiego. Podczas dochodzenia wyszło na jaw, że Szewczykówna od 3 lat miała narzeczonego, 22-letniego Stanisława Stefaniaka, z którym łączyły ją bliższe stosunki. Młodzi żyli w zgodzie dopóki Stefaniak nie poznał dziewczyny z sąsiedniej wioski, zbiegiem okoliczności o tem samem nazwisku, Szewczykówny, w której się zakochał. Pragnąc ożenić się z nią postanowił poprzednią swoją narzeczoną usunąć. Gdy plan zbrodni dojrzał, Stefaniak umówił się z Wiktorją Szewczykówną nad Bzurą. Tu po umyślnej wywołanej sprzeczce, zadał jej kilka ciosów grubym kijem, na którym umocowane było kilka gwoździ. Szewczykówna straciła przytomność i upadła na ziemię, wówczas zbrodniarz wrzucił ją do rzeki.

Po dokonanej zbrodni Stefaniak udał się do wsi na wieczorek tańcujący, gdzie bawił się przez całą noc.

Podczas badań policyjnych początkowo zabójca nie chciał przyznać się do zbrodni, lecz przyciśnięty do muru zeznał całą prawdę. Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Łowiczu po przesłuchaniu 24 świadków, oskarżając Stefaniaka z art. 453 k. k., skazał go na 12 lat ciężkiego więzienia.

## Ze świata.

### Zamordowanie pogromcy słoni.

„Az Est“ z Temeszwaru donosi o wypadku w cyrku Kludskiego, którego ofiarą padł pogromca dzikich zwierząt, niejaki Stanisław Urbański. Nieszczęśliwego znaleziono w stajni słoni z pogruchotanemi żebrami i ciężkiemi okaleczeniami głowy. Zaraz na pierwszy rzut oka można było poznać, że słonie zatratowały na śmierć swą ofiarę.

Przy sekcji zwłok skonstatował jednak lekarz policyjny na głowie Urbańskiego ciężką ranę, pochodzącą bez żadnej wątpliwości od uderzenia kijem. Dalsze śledztwo wykazało, że pogromca w ten sam wieczór bawił w winiarni, którą około północy opuścił w stanie silnie podnieconym. Władze skłaniają się do mniemania, że pogromca w drodze powrotnej do cyrku został napadnięty i pobity kijami do nieprzytomności. Napastnicy prawdopodobnie zawlekli potem nieprzytomnego do stajni słoni, gdzie przestraszone zwierzęta stratowały go.

**TRZĘSIENIE ZIEMI WE WŁOSZECH.** W czasie trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło Rzym i okolice, zostały uszkodzone liczne gmachy. Najbardziej ucierpiały przedmieścia Rzymu, gdzie wynikła ogromna panika wśród mieszkańców.

W samym mieście trzęsienie ziemi wiele strat nie poczyniło.

**LICZNE POTOMSTWO JAKO „OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA“.** Z Nowego Jorku donoszą: Farmer Juljan Chaver, człowiek liczący blisko 70 lat, zapomniał się pewnego razu do tego stopnia, iż spoliczkował policjanta. Wynikiem tego było pozwanie Chavera przed sąd nowoyorski. W chwili rozpoczęcia rozprawy, zajechały przed gmach sądu dwa ogromne ciężarowe auta, z których wybiegł tłum dzieci, dalej sporo młodzieńców i dziewcząt, wreszcie wiele osób dorosłych. Cała ta ruchliwa czereda przebiegła przedsionek gmachu i schody, dążąc prosto do sali rozpraw, którą wnet zapełnili gwarem. „Co to ma znaczyć?“ zapytał sędzia protokolanta. „To są moje dzieci“ oświadczył wówczas oskarżony. „Pańskie dzieci? A ileż ich tu jest?“ „Czterdzieści trzy“ odpowiedział z dumą oskarżony. Sędzia podniósł się z miejsca, nie przywykł bowiem, aby zeń żartować. Stary jednak z uporem obstawał, iż to wszystko są jego własne, najrodzeńsze dzieci. Wówczas sędzia zarządził zbadanie metryk całego potomstwa. Równocześnie świadkowie obecni na sali zeznali, iż Chaver był tylko trzy razy żontay. Po stwierdzeniu autentyczności wszystkich 43 metryk, sędzia wydał wyrok uwalniający oskarżonego od winy i kary, motywując to wielkim i godnym naśladowania jego patrjotyzmem, którego dowodem jest przysporzenie państwu 43 obywateli i obywatelek. „Tak wielka pracowitość zasługuje na najwyższe względy“ zakończył swą mowę sędzia.

## Odpowiedzi Redakcji

**Józef Szypuła:** Na wskazane adresy numery okazowe „Piasta“ wysłaliśmy. Za artykuły i korespondencje bardzo dziękujemy. — **Ludwik Leja:** Zajmiemy się. Po załatwieniu damy odpowiedź w „Piaście“. — **Piotr Szarek:** Bardzo dziękujemy za korespondencje. Prosimy o nowe. **Michał Tabak:** Jeżeli Izba skarbowa nie przyznała renty, to do dni 60 od chwili doręczenia orzeczenia Izby skarbowej trzeba było wnieść rekurs do ministerstwa skarbu. Z tą chwilą jak rekurs został wniesiony do ministerstwa skarbu decydujo o przyznaniu renty tylko ministerstwo na podstawie opinji Izby skarbowej w Krakowie. — **Jan Bułat:** O informacje w sprawach parcelacyjnych prosimy napisać do Okręgowego Urzędu Ziemskiego, Kraków, Zacisze 5. — **Piotr Kozioł:** Firma introligatorska, która te rzeczy robi, znajduje się w Krakowie, Mały Rynek L. 6, Introligator Kruczkowski. — **Piastowiec z Siedlca:** Wątpliwe, ale można spróbować; należy wziąć poświadczenie cechowe o praktyce. — **Fr. Pilarczyk:** Owszem, my tego człowieka także bardzo szanujemy. Agitacji jednak przed zjazdem delegatów nie możemy nikomu robić; trzeba na miejscu się porozumieć i wybrać najgodniejszego. Tego, którego Pan wymienia, przyjęlibyśmy serdecznie. Musi być jednak uchwała delegatów gmin. — **Aleks. S. w Jawor.:** Prasa zawiadamia, że w Małopol. Wschod. powstaje blok ogólno-polski. W poruszanej sprawie zgłosić się należy do sekret. p. Zagorskiego we Lwowie, Łozińskiego L. 6. — **Wł. Samek:** Może Pan przy wyborach dużo zrobić; człowiek młody, ruchliwy i energiczny powinien się zaprawiać do życia publicznego. Dziękuję za serdeczne słowa; kiedy skończy się gorączka wyborcza, to proszę się do mnie zgłosić a pomogę w tych sprawach książek najchętniej. Da się wszystko zrobić. — **Józef Bodaj:** Bardzo się cieszę, że się Panu „Piast“ podoba. Będziemy się starać ulepszyć go i urozmaicić po wyborach. Fotografje działaczy ludowych będziemy wydawać dalej, a po pewnym czasie zrobimy z nich osobną książkę dla prenumeratorów. Serdecznie Pana pozdrawiam. — **Jan Grabowski:** Dziękujemy za pracę dla „Piasta“. Numera list jeszcze nie są zgłoszone. Z końcem stycznia ogłosimy numer i nazwiska naszych kandydatów. Możeby w tamtych stronach kresowych znalazło się więcej prenumeratorów. Adres sekretarjatu „Piasta“ we Lwowie podany wyżej. — **Antoni Kołodziej:** Poszło. Życzenia owocnej dalszej pracy. — **Józef Szelc:** Będę się starał. Może się coś znajdzie. — **Kozik Jan:** Szereg takich podręczników wydała księgarnia Fiszera w Łodzi. Zgłaszając się o nie należy się powołać, że robi to Pan na nasze polecenie. — **M. Mytych:** Co do rozłożenia na raty — zgoda. Proszę przysłać. **Jan Gawlik:** Nie znając sprawy pierwszej nie możemy na pewne radzić; z tego co Pan pisze, trzebaby oddać adwokatowi. Co do drugiej sprawy to zgłosić wprost na piśmie do Krakowa; udziałów żadnych nie trzeba wpłacać. — **Flisek Ludwik:** Należy zgłosić się do Kasy Chorych. — **Dziedzic Wojciech:** W tej chwili nie wiemy, jak to rozstrzygniecie. Zdaje się jednak, że pomyślnie. Szczęść Boże!

## WAŻNE DLA ROLNICTWA OGRODNICTWA I SADOWNICTWA!!!




USPULUN — zaprawa sucha i do rozpuszczenia we wodzie.

ZELIO-ZIARNA I PASTA, znakomite i pewne środki przeciw myszom i szczurom.

APHIDON — przeciw mszycom wełnistym i roślinnym.

SOLBAR — przeciw fusicladium, rosie mącznej, tarczownicom i t. p.

ANTINONNIN przeciw grzybowi domowemu.

AREGINAL przeciw robactwu piwnicznemu, wołkom zbożowym.

CERTAN — niszczy pluskwy i zabija pasożyty zwierząt domowych.

CAPORIT, AUTAN — przeciw zarazkom chorobotwórczym.

Do nabycia w Aptekach, Drogerjach, Syndykatach rolniczych a w braku tamże zwrócić się do firmy:
**Józef Karrach, Lwów, ul. Kościuszki L. 18.** 361

---

## NERWOL

**Chemika Dra Franzosa**

jedyny radykalny i wypróbowany 232 środek (nacieranie) na:

## REUMATYZM

**kłucie z powodu przeziębienia, na postrzał, ischias itp.**

Żądać w aptekach.

**Wyrób i główna sprzedaż:**

Apteka Mikolascha Lwów, Kopernika 1

---

## Perlmuttera ultramaryna

jest bezwzględnie najlepszą i najwydatniejszą farbą do bielizny, wapna i celów malarskich. Odznaczona na wystawach w Brukseli i Medjolanie złotemi medalami.
**Wszędzie do nabycia.** 697 25 0

---

## Szyby, lustra i ramy

poleca najtaniej

**S. Feldman Kraków, Sienna 14**

naprzeciw tatek. 34 14 0

---

## BLEDNICĘ

**BRAK KRWI USUWA**

**Mra KRZYSZTOFORSKIEGO**

**WINO CHINOWO-ŻELAZISTE**

**na maladze hiszpańskiej** 198 3 0

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyt, **przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły**, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu fizycznem i umysłowem. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogerjach lub zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed lichemi podróbkami, które są bezwartościowe; — **żądać wyraźnie**

**Mra KRZYSZTOFORSKIEGO**

**WINO CHINOWO-ZELAZISTE**

Naśladownictwo energicznie odrzucić!

Flaszka mniejsza z przes. zł 3·25, 5 flaszek 13 zł.
Flaszka podwójna „ zł 5·—, 5 „ 22 zł.

Wyłączny skład i wyrób na Polskę:

**Fabryka chemiczna Mr Krzysztoforski, Tarnów. I.**

---



## Ignacy Cypres

**Kraków, ul. Szewska L. 13 P.**

**wysyła: Mandoliny** włoskie po 25 do 28 zł. — **Skrzypce** szkolne ze smyczkiem 22 zł. **Harmonje** 1-rzęd., wied. mod., 35 zł., 2-rzęd., wied. mod. 50 zł. **Niklowy** „Gre Roskopf“ patent z łańcuszkiem 13 zł, niklowy płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł. Klarnet 8 klap. 38 zł., 10 klap. 45 zł

Cennik ilustrowany zegarów i instrumentów muzyczn. darmo i opłatnie.
704 26 0

---

ADWOKAT 544 53 0

## Dr FRANCISZEK BARDEL

b. minister rolnictwa

**prowadzi od 25 lat kancelarję adwokacką** w sprawach cywilnych i karnych

**w Krakowie, Mały Rynek 1**

---

## Ważna wiadomość dla cierpiących!



Wszelkie, jak najbardziej uporczywe bóle reumatyczne, gościec, kurcz mięśniowy, porażenie, łamanie w krzyżach, ból głowy, ból zębów i inne podobne przypadłości usuwa w zupełności sławny i prawdziwy

## ICHTIOMENTOL

**do nacierania.**

**Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że prawdziwy Ichtiomentol jest najlepszym środkiem tego rodzaju.**

Główna fabryka prawdziwego **Ichtiomentolu**

**LABORATORJUM APTEKI**

**SZYMONA EDELMANA**

**W SAMBORZE, NR. 14.**

670 52 0

**Wysyła się pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości albo za zaliczką:**
5 flakonów z opł. pocztą i opakowaniem za 13 zł — 10 flakonów z opł. pocztą i opakow. za 24 zł — 25 flak. z opł. pocztą i opak. za 51 zł.

---

## WYBORCY DO SEJMU!!

pieczęcie wyborcze
dla PP. Kandydatów

**Ceny zniżone! Ceny zniżone!**

Dostarcza:

**RYTOWNIK J. WALENTA**

**Kraków, ul. Sławkowska 3**

(Hotel Saski)

---

Potrzebny chłopiec do nauki. Zakład krawiecki Mikołaj Kursa, Myślenice.

---

GOSPODARSTWA w Poznańskiem różnej wielkości, dobrej ziemi, z murowanemi budynkami, z kompletnym żywym i martwym inwentarzem poleca po cenach przystępnych **J. Maćkowiak w Poznaniu, ul. Prusa 1.** 369

---

Szereg. rez. **Alojzy Krawczyk** urodzony w r. 1894 w Łącie Górnej, p. Bochnia, syn śp. Piotra i Wiktorji — unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wystawioną przez P. K. U. Kraków-powiat.

---

DO SPRZEDANIA gospodarstwo 38 morgowe wraz z budynkami w Gorzejowej, pow. Pilzno — w tem około 8 morgów lasu, reszta ziemia uprawna i urodzajna. Oglądać można na miejscu. Zgłoszenia przyjmuje, informacji udzieli i kontrakt kupna sprzedaży wystawi Malczyński Mieczysław w Nowym Sączu l. 5. (róg Rzeźniczej). 363

---

Wielmożny Panie Inspektorze!

Gdym się spalił, mówili mi ludzie, że Pol. Dyrekcja nic nie da, a niejeden gadał, że rzuci ochłap tak na odczepne. Myślałem, że to może i prawda i nie wierzyłem abym coś dostał. Tymczasem dostałem już nie to na co byłem asekurowany, to jest 1.070 zł. ale aż nie całe 2 tysiące i dopiero przekonałem się, że to z tą ustawą prawda i, że naród chłopski jest głupi jak się buntuje. Ja teraz dziękuję serdecznie Wiel. Panu Inspektorowi i Pol. Dyrekcji za dobrodziejstwo i niech Wam Matka Boska zapłaci za ustawę jaką zrobiliście. 371 (-)

Serdeczny Bóg zapłać
Buła Feliks m. p.
(Biały Dunajec, Nrd. 403 pow. N Targ).

---

## Małe motory

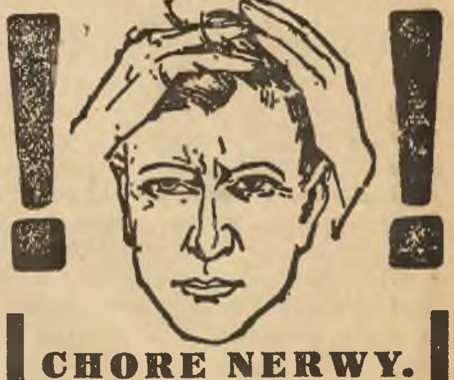


dla gospodarstw rolnych na benzynę, naftę lub spirytus, od 3—6 koni, stałe, przenośne lub przewoźne, w użyciu tańsze niż kierat poleca

**Dom handlowo-rolniczy „Gleba“**
**Kraków, ul. Długa 3. Telefon 1323.**

Generalna repr. fabryki maszyn rolniczych „Trzebinia“ T. A. Poleca również wszelkie maszyny rolnicze na raty. 231

---



## CHORE NERWY.

Kroniki pism codziennych, prowadzą stałą rubrykę samobójstw. Czytelnicy pism spotykają się bardzo często z komentarzem do licznych wypadków odebrania sobie życia, że przyczyną tragedji tego lub innego człowieka był... rozstrój nerwowy. Lekarze całego świata, walczą z tym chorobliwym stanem u swoich pacjentów, którzy jako chorzy na nerwy, są jeszcze nieuleczalni.

Ile dni ma rok, tyle bezsennych nocy spędzają chorzy na nerwy, a podczas swoich cierpień myślą tylko nad tem, jak je skrócić, jak położyć kres bezgranicznym mękom. Rozmaitego typu bóle głowy, szum w uszach, jakieś nieokreślone rysunki przed oczami, kurcze mięśni, zaburzenia w trawieniu wszystko to, stwarza niezdolność do pracy, a jest objawem chorych, wycieńczonych nerwów.

Ludzie powojenni, to materjał znakomity na chorych nerwowo, to falanga stałych bywalców w poczekalniach lekarskich to kadra samobójców.

W walce o zdrowe nerwy, o zdrowe pokolenia, na pierwszy plan, wysuwa się oryginalny środek leczniczy, znany na szerokim świecie pod nazwą: **Kela-Lecithin.** Liczne świadectwa, stwierdzają, że **Kela-Lecithin,** stwarza jako środek leczniczy nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych punktów obiegu krwi, dodaje otuchy, utrzymuje człowieka w świeżości i młodości.

O skutecznem leczeniu, przekonać się łatwo każdy może jeżeli w ciągu najbliższych dwóch tygodni nadeśle do firmy:

**E. PASTERNACK, Berlin S. O.**
**Michaelkirchplatz 13, Oddział 252**

swój adres lub adres kogoś ze znajomych, a wówczas otrzyma

**zupełnie bezpłatnie**

małe pudełko **Kela-Lecitnin** i pouczającą broszurę. W broszurce tej, znajdują się wskazówki dla uspokojenia chorych nerwów, napisane świetnie przez lekarza specjalistę, który sam walczył ze swojemi chorenai nerwami. Nie należy tracić sposobności i jeszcze dziś zamówić próbne pudełko **Kela-Lecithin.** 364

---

**MAJĄTKI** 450 mrg. pszenno-żytniej ziemi, dwór 8 pokoji, zabudowania masywne twardo kryte, 14 koni, 40 sztuk bydła, 60 świń, inwentarz martwy kompletny, Cena 180.000 zł. wpłaty 120.000 zł. 464 mrg. pszenno-żytniej zieni, dwór 10 pokoji, zabudowania masywne na żelazie, twardo kryte, 14 koni, 16 sztuk bydła, 20 świń, inwentarz martwy kompletny. Cena 150.000 zł. wpłaty 100.000 zł — 263 mrg. pszennej ziemi, zabudowania masyw. inwentarze żywe i martwe kompletne. Cena 100.000 zł. wpłaty 60.000 zł. 143 mrg. pszennej ziemi, dwór 6 pokoji, zabudowania masyw. twardo kryte, inwentarze żywe i martwe kompletne. Cena 65 000 zł. — 63 mrg. ziemi żytniej, zabudowania masyw., inwentarze żywe i martwe kompletne. Cena 30.000 zł. — 42 mrg. pszenno-żytniej ziemi, zabudowania i inwentarze kompletne. Cena 21.000 zł. — 32 mrg. żytniej ziemi, zabudowania i inwentarze kompletne. Cena 16.000 zł. — Oraz kilkaset innych majątków, każdej wielkości i w każdej cenie, jako też i fabryk, kamienic, młynów poleca: St. Kwiatkowski i Ska Gniezno, Lecha 4, tel. 362. 370 (-)

---

## Zróbcie próbę!

Zaprenumerujcie choćby na 1 kwartał dobre pismo rolnicze, a przekonacie się ile w niem znajdziecie praktycznych rad i innych korzyści.

## „ZAGRODA WZOROWA“

**Tygodnik Rolniczy Ilustrowany** 341 (3)

jest pismem zastosowanem do codziennych prac i potrzeb drobnego rolnika. — Bezpłatne porady na każde zapytanie.

**Wychodzi w niedzielę każdego tygodnia.**

**Prenumerata kwartalna zł. 3·— roczna zł. 12·—**

**Żądajcie bezpłatnych zeszytów okazowych.**

Czytelnicy „**Piasta**“ którzy nadeślą 2 zł. (można znaczkami pocztowymi w liście), otrzymają „ZAGRODĘ WZOROWĄ“ po tej **zniżonej cenie** przez 1 kwartał.

**Administracja „Zagrody Wzorowej“ Lwów, ul. Kopernika 20.**

---


## CENNIK OGŁOSZEŃ

**Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.**

Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za wiersz mm 60 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 20 groszy, najmniej 2 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście 600 zł
Cała strona tytułowa 700 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście 400 zł

Układ tabelaryczny, kolorowy i na ostatniej stronie 50% drożej. — **Ogłoszenia tylko za gotówkę.** — Za terminowy druk administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: Ludwik Gajewski. Odpow. redaktor: Eugenjusz Bielenin. — Drukarnia „Głos Narodu“ pod zarządem R. Ferka.